

● Widzowie teatru imienia Stefana Żeromskiego w Kielcach tytuł najlepszego aktora sezonu 2015/2016 przyznali Krzysztofowi Grabowskiemu.

Luiza Buras-Sokół
buras@echodnia.eu



Wnadchodzącym sezonie będzie świętował jubileusz 10-lecia pracy scenicznej. Miniony sezon zakończył z cenną nagrodą - Dziką Różą od publiczności. Kocha to, co robi, a w wakacje nie zwalnia tempa. - Moim problemem jest fakt, że uwielbiam swoją pracę i niestety jeszcze mnie ona nie nuży i specjalnie nie męczy, stąd zapewne często się przepracowuję, nie mając nawet tego świadomości - przyznaje aktor Krzysztof Grabowski.

- To jest mój trzeci zawodowy reperturowy teatr, z którym jestem związany etatem. Pierwszym był Teatr Dramatyczny imienia Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu, z którym zacząłem współpracę już na trzecim roku studiów. Było to w 2006 roku, stąd przyszedł sezon w Kielcach, będzie moim pierwszym jubileuszem 10-lecia pracy artystycznej. Pracowałem w Wałbrzychu trzy lata, następnie trafiłem na trzy lata do Elbląga. Brzmi to jak trafienie do więzienia i trochę tak było. O ile Wałbrzych był trzema latami „łustymi” artystycznie, tak w Elblągu pojawiły się kolejne lata „chude”. Od 2013 jestem w Kielcach i jest to chyba szczęśliwa trzynastka - mówi Krzysztof Grabowski.

Dom - nie pytaj gdzie, pytaj kto

Kielce polubił od razu - ze względu na pracujących na tej scenie ludzi, jak i wierną teatralną publiczność.

- Na życie wybrałem drogę nomada, nie przywiązuję się do jednego miejsca. Ale Kielce pokochałem głównie ze względu na ludzi - tych, z którymi współpracuję, i mam tu na myśli cały zespół artystyczny, administracyjny, techniczny, jak i fantastyczną kielecką publiczność. Już nie mówię o ewenemencie na skalę całej Polski, że kolejka do teatru w ostatnim tygodniu naszej pracy, ustawia się od czwartej rano, żeby odebrać bilet, ale również o poszczególnych spektaklach, na których najczęściej mamy komplet frekwencji. Widzowie tutaj chcą chodzić do teatru i wydaje mi się, że mają nawet taką potrzebę. Dzięki temu nasza praca nabiera charakteru pewnej misji, a to mi daje radość. Mamy tutaj też szczęście do władzy, która wydaje się mieć na uwadze potrzebę wysokiego poziomu artystycznego i dzięki temu możemy skupić się na dobrze wykonywanej robocie, a nie tracić energii na konflikty, które przeżywają moi koledzy aktorzy w innych miejscowościach - zauważa aktor.

W Kielcach również wycoczywa. - Ogromną frajdę sprawiają mi wypadki konno z Andrzejkiem Cempurą (także aktor kieleckiej sceny - przyp. red.). Galop po dzikim terenie z widokiem na panoramę świętokrzyskiego. Rozkosz! - przyznaje Krzysztof Grabowski.



► Krzysztof Grabowski wakacje spędza...w pracy. W Gdańsku jak co roku pracuje przy organizacji Festiwalu Szekspirowskiego. W sierpniu wraca do Kielc.

Praca wcale mnie nie męczy. A kielecka widownia napędza

Bajki...Szekspir

Aktor realizuje się też w autorskich przedsięwzięciach. Szczególnie upodobał sobie monodramy - dla artysty zadanie karkołomne, z którym Grabowski radzi sobie wyśmienicie. - Pierwszym moim monodramem była „Miłka” według „Piaskownicy” Michała Walczaka. To spektakl, który wygrał kilka ogólnopolskich i międzynarodowych festiwalów, między innymi w Moskwie, Tallinie, Erywaniu, Kiszyniowie, Bukareszcie, Tyrgu Mures i jeszcze kilku miastach. Prezentowałem ten spektakl w wielu językach: polskim, rosyjskim, angielskim, rumuńskim i nawet polsko-rosyjsko-ormiańskim. I nie chodzi o nauczenie się kilku słów w danym języku, tylko ponad połowy spektaklu - opowiada Krzysztof Grabowski. Z kolei „Patrik K.” to uteatralizowany stand-up comedy. Też ma na swoim koncie kilka laurów na ogólnopolskich festiwalach. - Jest to moja adaptacja pięciu książek Jerzego Pilcha, którego literaturę pokochałem miłością wzajemną. Prezentowałem ten spektakl dwukrotnie na małej scenie w Teatrze imienia Stefana Żeromskiego. Mam nadzieję, że jeszcze się uda zaprosić widzów na ten monodram - mówi aktor.

Scena to jego niejedyny żywioł. Współpracuje też ze stacją CBeebies. - Jest to stacja BBC, kanał dla najmłodszych. Od 5 lat dubbinguję bajki. Studio, z którym współpracuję, mieści się w Gdańsku i w tym momencie produkujemy 100% materiału dla tego kanału. Oczywiście fakt, że mieszkam i pracuję na stałe w Kielcach, utrudnia mi stałą współpracę, ale jak pojawia się chwila wolna, bardzo chętnie oddaję się również tej przyjemności - opowiada.

Tuż po zakończeniu sezonu teatralnego Krzysztof Grabowski natychmiast wyruszył na Wybrzeże. Jednak nie po to, by wylegiwać



Krzysztof Grabowski
Urodzony w Złotoryi w 1984 roku. Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej imienia Ludwika Solskiego w Krakowie / Wydział Zamiejscowy we Wrocławiu. W Kielcach pracuje od 2013 roku. Zagrał tu w kilkunastu spektaklach. Laureat wielu nagród, między innymi Nagrody Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego za twórczą pracę na rzecz Warmii, Mazur i Powiśla. Żona, tata dwóch synów.

się na plaży. - Także w Gdańsku, już piąty rok pracuję przy organizacji Festiwalu Szekspirowskiego. Odpowiedzialny jestem przede wszystkim za organizację nurtu SzekspirOFF. W tym roku po raz pierwszy organizuję edycję konkursową, więc na głowie mam kwalifikację kilkudziesięciu zespołów teatralnych z całej Polski i kilku zakątków świata - mówi aktor. - Festiwal ma już swoją renomę i publiczność, która przyjeżdża obejrzeć najciekawsze realizacje szekspirowskie. Teraz już wiem, że tegoroczna edycja szykuje się bardzo ciekawie. Zaplanowałem w pokazach konkursowych wydarzenia, które łącznie potrwają 16 godzin 400 minut (mija 400 lat od śmierci Szekspira - przyp. red.). Będzie można zobaczyć spektakle teatralne, ale również koncerty, musicale, kabarety, stand-upy, teatr lalkowy, teatr tańca, performance, happening - wylicza Krzysztof Grabowski i zaprasza na festiwal, który odbywać się będzie w Gdańsku od 29 lipca do 7 sierpnia.

Bardzo udany sezon

Z minionego sezonu teatralnego Grabowski jest bardzo zadowolony. Chwali repertuar, dziękuje też za nagrodę, jaką dostał od widzów. - Każda nagroda dla aktora, który z natury musi mieć w sobie pokłady próżności, jest miła. Dzika Róża Publiczności cieszy tym bardziej, że jest to głos widzów, którzy spektakle odbierają umysłem i sercem. Powiem jednak szczerze, że chyba jeszcze bardziej niż moja nagroda, ucieszyła mnie Dzika Róża dla Janusza Głogowskiego. Miałem ogromną przyjemność podziwiać, jak Jasiu nie oszczędza się na żadnej próbie. Jak z całą energią oddaje się pracy i po próbie może wykręcać koszulkę mokrą od potu. To wspaniały przykład dla młodszego aktora, jak należy podchodzić do tego zawodu. ● ©

Dzika Róża

● Statuetka Dzikiej Róży to najcenniejsza dla kieleckich aktorów nagroda - przyznawana jest bowiem przez widzów. Gala od lat kończy sezon teatralny w Kielcach.
● Tytuł najlepszej aktorki sezonu 2015/2016 trafił do Eweliny Gronowskiej, najlepszym aktorem został Krzysztof Grabowski.

Głosy oddało blisko 800 osób, 200 na Ewelinę Gronowską, drugie miejsce ze 118 głosami zajęła Beata Wojciechowska a trzecie - 112 głosów Dagna Dywicka. Na Krzysztofa Grabowskiego głosowało 195 osób, drugi był Adrian Wajda - dostał 110 głosów, trzeci Dawid Żłobiński - 92 głosy.

● Aktor Dawid Żłobiński w tym roku zdobył nagrodę jako reżyser.

Przygotowany przez niego spektakl „Wszyscy chcą żyć” według tekstu Hanocha Levina najbardziej spodobał się publiczności - oddano na niego 285 głosów, druga była komedia „Wróć przed północą” - 224 głosy, a trzecia „Wojna nie ma w sobie nic z kobiety” - 131 głosów.

● Honorowa Dzika Róża. Otrzymał ją nestor kieleckiego teatru Edward Kusztal, aktor związany z kielecką sceną od 1967 roku, twórca wielu znanych ról.

● Róże od dziennikarzy. Otrzymał ją Janusz Głogowski, brawurowy twórca przewrotnego farmera George Willowy we „Wróć przed północą”. Miano najlepszego spektaklu dziennikarze przyznali „Szalbie-rzowi”, doceniając zarówno treść jak i formę sztuki wyreżyserowanej przez Pawła Aignera. Czytelnicy „Echa Dnia” nagrodzili Artura Słabonia.